

DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi bez
oznaczenia czasu.—Opłata na Dwieć
półarkuszy: w Anglii sz. 3, we Francyi
fran. 3 cent. 75, w Polsce ztp. 6.

Dnia 20^{go} Stycznia 1854.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki,
mandaty, pieniądze, i t. d., przeznaczone
do *Demokraty*, równie jak do Centra-
lizacyi, mają być przesyłane pod adresem:
Mr. Zabicki, 38, Regent Square, Gray's
Inn Road, London.

OKOLNIK CENTRALIZACYI

do

*Sekretarzy i Członków Angielskich Komitetów pozawiazywanych
w r. 1851, w pomoc Polskich Wychodźców, oraz do wszystkich
przyjaciół sprawy Polskiej w Anglii.*

(Tłumaczenie z Angielskiego.)

OBYWATELE!

Czekaliśmy aż nazbyt długo z odezwaniami się do was w teraz-
niejszém, brzemieniem w wypadki Europejskiém przesileniu.

A jednakże wiadomém nam było, jak nagłego skorzystania
z niego wymagało dobro Ojczyzny naszej.

A jednakże nikt lepiej od nas nie wiedział że do szlachetnej
gotowości waszej w przyszłości przed dwoma latami w pomoc braciom
naszym, wyższe mieliście powody od politowania nad pojedynczymi
cierpieniami, i że słuchaliście Boskiego głosu o sprawiedliwość dla
Narodu, który, zasługując na niepodległość i wolność, był przez
spisek tyranów skazany na rozszarpanie i niewolę, a teraz, w wojnie
Tureckiej, widzi przed sobą sposobność upomnienia się o swoje nie-
przedawnione prawa.

Lecz ponieważ wy jużście dzwigali ciężar zawsze spadający na
gorliwszych,—ponieważ żaden mieszkaniec Królestw Połączonych
nie mógł być ślepym na korzyść jaką Krajowi jego przyniosłoby
wskrzeszenie naszej Ojczyzny, jako jedyniej możliwej zapory
przeciw przyszłym zamachom Rosyjskiej chciwości,—i ponieważ
uroczyste obchody rocznic naszych w Londynie i Jersej przypo-
mniały przyjaciołom Sprawiedliwości i Wolności ich obecną po-
winność,—czekaliśmy więc na ich skutek, wzdragając się przeciążać
ramiona już zasłużonych, których gorliwość była zawsze jednakową,
ale których siły i środki obawialiśmy się znaleźć po części wy-
czerpanymi.

Wybaczenie nam wahanie się nasze w dostarczeniu wam nowej
pracy, za którą serca wasze, niewątpimy, tęskniły.

Tak jest, dla miłośników Wolności, Ludzkości, Polski, własnego
ich kraju, jest praca gotową, a tém pilniejszą, że będzie ostateczną
i zmierzającą do stanowczego rozwiązania wielkiego pytania XIX^{go}
wieku.

Głowa Europejskiego despotyzmu—kamień węgielny królewskości
sprzyświeżonej przeciw wszelkiej pozostatej swobodzie i postępowi—
główny ciemniący Polski—pomocnik kata Węgier—Mikołaj, doznał
pierwszego pobicia. Siły jego, z najgłębszych kryjówek państwa,
wylewają się rzekami w dwie ziejące przepaści: Naddunajskich
Księstw i Georgii, zostawując za sobą prawie bez załogi owe roz-
liczne pokolenia, języki i narody, które gwałt jedynie w masę wiąże
pod berłem żelaznym Cara.

Ludy Europy widzą nową erę przyświecającą im od Wschodu, i
oczekują wewnętrznego rozkładu kolosu, aby o własne upomnieć się
prawa, i koniec położyć bezprzykładnemu systemowi powszechnych
rzezi, który wiek nasz hańbi i poniża, stawiając go niżej od naj-
ciemniejszego z poprzednich stuleci, na równi z areną Kolizeum
cesarskiego Rzymu, gdy tłuszcze pogańskie przyklaskiwały dzikim
zwierzętom szczytym przez Nerona lub Kaligulę przeciw zapowia-
daczom nowego świata.

Ale królowie wiedzą także o grożącym im niebezpieczeństwie.
Wojna, to wolność; a wolność dla Ludów jest dla ciemnińców ich
zgubą. Tyrani wszelkiego odcienia związali się zatem na położenie
końca wojnie, a przynajmniej na zamknięcie jej wewnątrz granic

Ark. 29 Dem. Pol.

zakreślonych przez niesprawiedliwe i przekreślone traktaty, a
przez to, na utrzymanie wszystkich starych krzywd i łupieży.

Całe narody mają pozostać w kajdanach, postęp cofnięty, druk
okiełznany, więzienia pełne, tortury zatrzymane, a rzezie dalej
prowadzone, byleby żadnego nowego hamulca nie nałożono na ich
samowładne zachcianki. A do tego haniebnego i zbrodniczego spisku,
Wielka Brytania ma być przypuszczoną do spółki!

Już, ręka w rękę z Austryą Hajnaua i Szeli, ambasadorowie jej
przepisują zwycięskiej Turcy warunki pojednania, a floty jej,
patrząc spokojnie na zatapianie przez liniowe Rosyjskie okręta
bezbронnych statków, bronionych przez kilka fregat i brygów
w Tureckim na kotwicy porcie, trzymają się w gotowości do na-
rzucenia pokoju za pierwszą zdobytą przez Turcy sposobnością,
zabezpieczenia siebie i Europejskiej wolności, przez zanieśenie
wojny do Polski Rosyjskiej lub Austriackich Węgier.

Przeciw takimto planom—przeciw takiemu zdławieniu w zarodzie
odradzającej się Europejskiej wolności—przeciw takiej plamie na
fladze Anglii, powstanie zwycięskie Polski jest jedynym skutecznym
lekarstwem—a dopóki te nie możebne, przeciw takimto planom od-
wołujemy się do Ludu Angielskiego, aby mocą opinii publicznej nie
dopuszcili ich wykonania, a objawiając spótcznie swe dla praw
Polski, oznajmił jej, iż w swęj stanowczej walce o niepodległość
nie będzie zostawiona samą przez tych, których bezpieczeństwa i
dobra będzie okupywała krwią swoją, własną zdobywając wolność.

Do was więc, jej doświadczonych przyjaciół—do was, szlachetnych
opiekunów jej wygnanych synów, wołamy w tę stanowczą godzinie,
o zawiązanie na powrót waszych Komitetów—o zwiększenie ich
tymi wszystkimi których dojrzała rozważa, przekonywająca siła
publicznych wypadków, własne wasze chwalebne usiłowania, a
nadewszystko niezwalczona wymowa obecnego stanu rzeczy i roz-
szerzony obręb działalności, przekonany odtąd o słuszności waszych
przekonań—o podwojenie waszej gorliwości—o utworzenie nowych
środków do oświecenia i zagrzenia publiczności, przez publiczne
zgromadzenia, odczyty, druki i korespondencye—nareszcie o
utworzenie funduszu dostatecznego, nie tylko na agitację Angielską
(która, aby osiągnęła cel i skutecznie zasłoniła Naród od hańby nań
rzuconej, musi być narodową),—ale także na dopomożenie nam,
w Polskiej naszej pracy, przysposabianiu Kraju do walki, tak aby
mogła ją doprowadzić do zwycięstwa.

Praca ta, do podjęcia się której was wzywamy, jest ciężką, wiemy
o tém; ale ogromu jej nie taimy, wiedząc że trudności dopięcia
celu są zawsze w stosunku wielkości tego celu, i że wielkie cele
tylko pociągają ku sobie dusze szlachetne.

Wypadki leżą—opinia publiczna musi być spieszenie przy-
wiedzoną do dotrzymania im kroku. O spieszną zatem odpowiedź
usilnie prosimy i jej z nadzieją oczekujemy.

Mamy honor zostawać z przyjaźnią i szacunkiem.

Członkowie Centralizacyi T. D. P.,

S. WORCELL, L. ZIENKOWICZ, A. ŻABICKI.

OBCHODY 29^{go} LISTOPADA.

Ostatnia rocznica powstania 29^{go} Listopada nie tylko w samym
Londynie, ale i po innych miejscach Anglii była obchodzoną
z wielką świetnością, a mianowicie w Sheffield, Newcastle i
Nottingham, gdzie Polacy uczcili jej pamiątkę pospół z Anglikami,

Rok XIV.

i na wyspie Jersey, gdzie wszystkie połączone narodowości wzięły czynny udział.

Nie możemy wszystkich tych obchodów przedstawić tu szczegółowo, a tém bardziej zamieścić głosów z tego powodu zabieranych, —ale nie podobna nam wstrzymać się od powiedzenia choć kilku słów więcej o obchodzie zarządzonym na wyspie Jersey przez Komisję w tym celu zawiązaną, do której zaproszeni byli Obywatele: Martin-Fulbert i Bianchi—Francuzi, Mazzoleni—Włoch, Teleki—Węgier, i Świętosławski—Polak.

Obchód odbył się w jednej z sal najobszerniejszych miejscowych, przy napływie wszystkich prawie obecnych na Jersey wychodźców różnych uciśnionych narodowości, oraz licznych krajowców, sprawy Polskiej przyjaciół. Napisy przypominały Epoki Rewolucyjne różnych Narodów w następujący sposób:

RZECZPOSPOLITA

POWSZECHNA DEMOKRATYCZNA I SPOŁECZNA.

Wolność, Równość, Braterstwo.

POLSKA : 1794, —29 Listopad 1830, —22 Luty 1846.
WĘGRY : 1682, —1701, —1848, —14 Sierpień 1849.
FRANCYA : 14 Czerwiec 1789, —10 Sierpień 1792, —22 Wrzesień 1792, —27, 28, 29 Lipiec 1830, —24 Luty 1848.
WŁOCHY : 1821, —1830, —1847, —9 Luty 1849, 6 Luty 1853.
SZWAJCARYA : 1307—1315.
STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI : 1776.
GRECYA : 1821.
HISZPANIA : 1823, —1830, —1843.
HOLANDYA : 1572.
BELGJA : Wrzesień 1830.
AUSTRYA : 13 Marzec 1848, —6 Październik 1848.
PRUSY : 1848.
BADENY : 1849.
HESEN-KASEL : 1850.
ROSYA : 1825.

Zabierali głosy Obywatele: Martin-Fulbert jako przewodniczący, a następnie Bułharyn, Collin, Wellman, Piotr Leroux, Cahaigne, X. Durieu, Colfavru, Wiktor Hugo, Bianchi, Ch. Ribeyrolles i Jancewicz.

Podajemy dziś w tłumaczeniu głos Ob. W. Hugo :

Obywatele, wywołańcy, bracia moi!

Świat kroczy, świat naprzód idzie, świat się zbliża ku swoim celom, a mówię wam to z głęboką radością: Już wynurzają się i codzień widzialniejszymi się stają oznaki wielkiego przeobrażenia.

Tak jest, radujcie się, wywołańcy wszystkich Narodów, albo raczej, wywołańcy wielkiego jedynego narodu, owego narodu który jest "Rodem Ludzkim", a zwać się będzie: Rzeczpospolita powszechna!

Radujcie się! Rok temu, mogliśmy zawzywać do pomocy same tylko nadzieje, dziś możemy prawie odwoływać się do świadectwa rzeczywistości. Przeszłego roku, o podobnej porze i w dniu podobnym, ograniczaliśmy się na twierdzeniu że myśli zmartwychwstanie. Roku tego możemy powiedzieć: Myśli zmartwychwstaje.

Ale jak zmartwychwstaje?... W jaki sposób?... Przez kogo?... Oto, czemu nadewszystko dziwić się należy.

Obywatele! Jest jeden człowiek, który Europę tłoczy, który jest zarazem księciem duchownym, panem świeckim, despotą, samowładcą, słuchanym w koszarach, czczonym w klasztorach, rozdawcą hasła i głosicielem wiary, a który, na zdruzgotanie swobod ładu stałego, porusza państwem o sile sześciudziesięciu milionów ludzi. Tych sześćdziesiąt milionów ludzi, on trzyma w swej garści, nie jako ludzi, ale jako zwierzęta, i nie jako duchem ożywionych, ale jako narzędzia martwe. Na mocy dwójakiej swej natury—kościelnej i wojskowej—obleka w mundur ich dusze równie jak ciała; —powiada im: idźcie! a iść muszą; —wierzcie! a wierzyć muszą; —człowiek ten zowie się w polityce Samodzierzą, a w religii Prawosławnym. Jest on wyrażeniem najwyższym wszechmocności człowieka; on katuje, wedle upodobania całe ludy; —był dał znak—a daje—a Polska przelewa się w Syberję; on krzyżuje, miecza i wiąże wszystkie nici wielkiego sprzysiężenia królów przeciw ludzior; był w Rzymie, i tam, on, papież Grecki, dał ucałowanie przymierza papieżowi Łacińskiemu; panuje on w Wiedniu, w Monachium, w Dreźnie, w Stugardzie, w Berlinie, równie jak w Petersburgu; on jest duszą cesarza Austriackiego a wolą króla Pruskiego; stare Niemcy za nim wloką się cieniem. Ten człowiek jest częścią do króla królów starożytności podobnym. Jestto Agamemnon owę Trojańską wojnę, którą ludzie przeszłości ludzior przyszłości wydali. Jestto dzikie zagrożenie światłości przez ciemność,—Południowi przez Północ. Jużem to powiedział, ale by w słowie jednym streścić ów potwór wszechmocności: oto on, cesarz jak Karol V, a papież jak Grzegorz VII. dzierży w ręce jednej krzyż nasadzony mieczem, a w drugiej berło osadzone knutem.

Ów książę, ów wszechwładca, bo ludy pozwalają ludziom nazwę tę sobie przywłaszczać,—ów Mikołaj Rosyjski jest w tej chwili prawdziwym mężem despotyzmu. On jego głową;—Ludwik Bonaparte jest jeno jego przedrzeźnieniem.

W owym dylemie, który ma całą nieubłaganą surowość wyroku przeznaczenia: "Europa republikańska albo Europa kozacka", Mikołaj to rosyjski wciela w siebie Europę kozacką. Mikołaj to rosyjski jest antytezą Rewolucji.

Obywatele! Tu się nam zastanówić i w siebie wejść potrzeba. Rzeczy konieczne zdarzają się zawsze i niezawodnie. Ale jakimi drogami? Oto co podziwienia jest godne i na co uwagę waszą zwracam.

Zdawało się, że Mikołaj rosyjski zwyciężył. Samowładztwo, ten stary podłatany gmach, znowu rządziło Europą, silniejsze na pozór niż kiedy, na podwalinach dziesięciu pomordowanych narodów wsparte, a uwięziony u szczytu zbrodni Bonapartego. Francya, którą wielki wieszcz Anglików—Szekspir—nazwał żołnierzem Bożym, leżała rozciągnięta, rozbrojona, skępowana, pobita. Zdawało się, że prócz użytkowania ze zwycięstwa, nie więcej nie pozostawało do czynienia zwycięzcom. Ale od Piotra I, carowie mają dwie myśli: samowładztwa i zaborów. Po urzeczywistnieniu pierwszej, Mikołaj zwrócił się ku drugiej. Miał obok siebie, oniemiał żem nie powiedział u stóp swoich, księcia zmałego, cesarstwo podstarzałe, lud zbezsilony brakiem powinowactwa z Europejskim społeczeństwem ucywilizowanym. Rzekł więc sam sobie: oto chwila,—i wyciągnął ramię ku Carogrodowi, i wyprężył szpony ku swemu łupowi. Niepomny własnej godności, wstydu, uszanowania siebie i drugich, obnażył nagle przed Europą najwścieczniejsze aromoty swej dumnej pożałdliwości. On kolos, rozpastwił się nad rozwaliną, cisnął się na to co padało, i wykrzyknął z radością: "Bierzmy Carogrod!—to łatwe, niesprawiedliwe i korzystne."

I cóż tedy, Obywatele, się stało?

Sułtan zerwał się na nogi. Mikołaj, przez swe podstępny i gwałty stworzył sobie przeciwnika z rozpacy, z tej wielkiej rewolucyjnej sity. Tam leżał, uspijony grom—Rewolucya.

Otóż—słuchajcie, bo to jest wielkiem istotnie—zdarzyło się, że potierany, upokorzony, zgębiony, przywiedziony do rozpacy i ostateczności Turczyn, owe książętko wycięzione, schorzałe, ów konający, owó widmo które niewytrzymałoby carskiego podmuchu,—ów Sułtanik, przez Mężykówna policzekowany a batożony przez Gorczakówna,—nagle rzucił się na piorun i zań uchwycił jak Jowisz.

I dziś go trzyma; tym piorunem nad głową Mikołaja potrzasa. I zmieniło się względne położenie stron obu. I oto Mikołaj drży!—I oto trony się chwieją!... I oto Rumania, Siedmiogrody, Węgry drgają! I oto wstają Czerkiesy; i oto Polska wre. Bo wszyscy, czy to ludy czy króle, poznali to skłaniające zjawisko które płomieni się i promieni na Wschodzie, a wiedza dobrze że to co dziś blizszy w dłoni rozpaczliwej Turczyna, to nie szabla wyszczerbiona Osmana ale świetna błyskawica Rewolucji.

Tak jest, Obywatele, to Rewolucya przekroczyła Dunaj!

A Ren, a Tyber, a Wisła, a Sekwana niecierpliwą się w swoich łóżyskach.

Wywołańcy, rycerze wszelkich powstań, męczennicy walk wszelkich, klaszcie w ręce na to wstrząśnienie niezmiernie, które ledwo się rozpoczęło, a którego nie już teraz niewstrzymać. Wszystkie narody, które za zmarłe miano, podnoszą głowę w tej chwili, a ocknienie się ludów, to przebudzenie się lwa.

Wojna ta wybuchła z powodu jakiegoś grobu od którego wszystkim królom zachciało się kluczków. Jakiegoż to grobu, i jakich kluczków? Tego królowie niewiedzą. Ale, Obywatele, ten grób, my to wiemy, to wielka mogiła pokrywająca Rzeczpospolitą, już wśród ciemności stojącą na nogach i do wystąpienia gotową. A klucze te, mające grobowiec otworzyć, w czyjeż to wpadną ręce? O! przyjaciele, królowie to wydzierają je sobie, ale tylko Lud mieć je będzie.

Skończyło się. Ja na to nastaję, że odtąd negocjacje, noty, protokoły, ultimata, zawieszenia broni, klejaniły nawet pokoju, nie nie pomogą na to. Co się stało to nie odstanie. Co się zaczęło, to się dokończy. Sułtan na rozpacy swej uchwycił za Rewolucję a teraz Rewolucya go trzyma. Nie zależy to już od niego samego pozbyć się straszliwej pomocnicy jaką sam przywołał. Gdyby chciał nawet, jużby niemógł. Gdy człowiek za pomocnika bierze Archaniola, Archaniół go z sobą unosi na skrzydłach.

Rzecz dziwna! wszakże zapisaniem jest może w przeznaczeniach Sułtana wszystkie pokruszyć trony!

(Głos pojedynczy: I własny między innemi?)

A dzieło to do którego zmuszają Sułtana, Car to je wywołał! To pokruszenie tronów z którego wyrosnie konfederacya Ludów Zjednoczonych. Car to, nie mówię aby go chciał, ale on je spowoduje. Europa Kozacka wytoni z siebie Europę Republikańską. Dzisiaj, Obywatele, najwyższym rewolucjonistą Europy jest Mikołaj rosyjski.

Niemiałem słusznego powodu powiedzieć wam: W dziwny to sposób rzecz tę przeprowadza Opatrzność!

Tak jest! przez cienie unosi nas Opatrzność ku przyszłości. Patrzcie, słuchajcie, czyż w samą rzecz nie widziecie że ruch wszystkiego tego zaczyna być straszliwym? Złowroga hulałyka samowładztwa przemija jako nocne widziadło. Szeregi szubienic chwieją się podrabane u widnokregu,—cmentarze migające się w oczach to pokazują się to nikną,—mogły pod którymi męczenników są ciała podnoszą się,—wszystko spieszy w zawody w tym wirze ciemności. Zdaje się jakoby słyszano to tajemnicze wołanie: Hura! hura! szybko uchodźcie królowie!

Wywołańcy, czekajmy pory, godzina przedko wybije, gotujmyż się na nią. Wybije dla narodów, wybije dla nas samych. Wtedy, nikomu nie zabraknie na sercu. Wtedy, my także, wyjdziemy z grobu który zwa ludzie—

wygnaniem; wszystkimi potrasać będziemy krwawymi i świętymi pamiątkami, a ze swych najciemniejszych głębi mas podniosą się przeciw despotom, a prawo i sprawiedliwość, i postęp zwyciężą; albowiem najwspanialszą i najstraszniejszą z chorągwi jest cała, w którym królowie pokusili się pogrzebać wolność.

Obywatele! Z głębi owej niedoli w której dotąd pogrążeni jesteście, wnieśmy głos powitania do przyszłości. Witajmy poza wszystkimi temi poruszeniami i wszystkimi wojnami, witajmy błogą zorzę Stanów Zjednoczonych Europy! O! będzie to świetne urzeczywistnienie! bez granic, bez komor, bez wojen, bez wojsk, bez proletaryatu, bez niewiadomości, bez nędzy; wszystkie niegodziwe eksploatacje zniszczone, — wszystkie przywłaszczenia zapobieżone; — bogaćstwa w dziesięciokroć zwiększone; — zadanie dobrego bytu wszystkich rozwiązane; — praca, we wspólnie z prawem i obowiązkiem; — zgoda między Ludami, miłość między ludźmi; — potrzeba prawa karnego zapobieżona przez wychowanie; — miecz kata zdruzgotany wraz z pałaszem żołnierza; — wszystkie prawa obwołane i od pogwałceń zabezpieczone; — prawo człowieka do wszechwładztwa, prawo niewiasty do równości, prawo dziecka do oświaty; — myśl, jedynym działaczem, materyą niewolnikiem jedynym; — rząd wynikłością zwierzchnictwa praw społeczności nad przyrodzenia prawami, to jest nie inny rząd jeno prawo człowieka; — oto jaka będzie Europa jutro może, Obywatele. (Grzmot oklasków powszechny i zadowolenie do nieopisania.) A jednak obraz ten, który was uniósł taką radością, był tylko niekształtnym i pośpiesznym zarysem.

O wywołanie! Pobłogosławmy naszym w trumnach złożonym ojcom, pobłogosławmy chwalebny latom zapisanym na naszych oto ścianach, pobłogosławmy świętemu rozwojowi myśli. Przeszłość należy do książąt — nazywa się barbarzyństwem; Przyszłość należy do Ludów, — nazywa się Ludzkością!

Niech żyje Rzeczpospolita powszechna!

O obchodach w innych krajach, a mianowicie we Francji i w Ameryce, później powiemy.

LEGENDA O KOŚCIUSZCE

PRZEZ J. MICHELETA,

Tłumaczenie z Francuskiego na Angielskie

przez W. J. LINTONA.

Ogłoszonemu w *Demokracji* przekładowi na język Angielski *LEGENDY* o Kosciuszce przez *Micheleta*, dodaje nowej wagi przedmowa jego umyślnie dla tego przekładu napisana, a którą poniżej podajemy.

Zbytecznym byłoby zwracać uwagę Polaków na głębokie i w sercu czerpane pojęcie postannictwa Polski i jej ulubionego bohatera, jakie piórem znakomitego pisarza kierowały. Polacy zbyt dobrze własne uczucia w pisarzu poznali, aby dotąd mogli byli o wzruszeniu za pierwszszym odczytaniem ich doznaniem zapomnieć. Ukochali *Micheleta*, bo *Michelet* ukochał Polskę, i bo nie tylko znać ale kochać ją uczy. Równie ukochał też ją tłumacz Angielski, a zatem umiał tę miłość, w wyrazach przez wysoko poetyczną fantazję i znakomitą pisarską zdolność mu dostarczonych, wyrazić. Tłumaczem tym jest tak dobrze braciom naszym z Turcji w roku 1850 przybyłym znany, *W. J. Linton*, który owoc swej pracy i kosztu na wydawnictwo złożone, w ofierze złożył przez Centralizację T. D. P. wyobrażanej Polskiej sprawie. Podwójnie więc zasługują się jej Polacy przyczyniający się do pomnożenia nabywców tego dzieła, które jest Towarzystwa własnością, a gorliwe zajęcie się nią nigdy korzystniejszą dla Polski byłoby niemogło, jak w obecnej chwili, kiedy głównymi dwoma jej potrzebami za granicą są propaganda i środki materyalne.

Tłumaczenie to kończy się Angielskim przekładem do nóty Narodowej zastosożanym "*Marszu Dąbrowskiego*", przez *W. J. LINTONA*.

Dostać je można, pod tytułem:

POLAND AND RUSSIA, a *Legend of Kosciuszko*, by *J. MICHELET*, translated for the Polish Democratic Society by *W. J. LINTON*,

za szylinga, w Londynie, u *JEFFSA*, *Burlington Arcades*, — w *Agence de l'Imprimerie Universelle*, 50, Great Queen Street, Lincoln's Inn Fields — i w *Centralizacji T. D. P.*, 38, Regent Square, Gray's Inn Road.

Szczególniej członkowie Tow. D. P. proszeni są o zajęcie się

sprzedażą dzieła tego, zgłaszając się o nie do Centralizacji pod jej zwyczajnym adresem. Życzący, mogą mieć 25 % procentu od stawianego za swoje trudy.

Oto jest list do Centralizacji T. D. P. przez *Ob. Michelet* pisany, służący za przedmowę do tłumaczenia Angielskiego, o której napomknęliśmy wyżej:

Obywatele,

Zadacie odemnie upoważnienia do przetłumaczenia na język Angielski mojej *Legendy o Kosciuszce*. Daję je wam z całego serca. Jakkolwiek słabą i niezupełną jest ta książeczka, nie jest jednak niegodną honoru jaki jej robicie; zawiera ona prawd wiele.

Nieprzemazuję żadnego jej wiersza, i zatrzymuję wszystkie jej następstwa. — Oparte na czynach samych i na nieoszacowanych zeznaniach przyjaciół Rosji pozostają niewzruszonemi, odkąd nie im nie zadało fałszu.

1^o Statystyki Rosyjskie, na serjo przepisywane przez tylu autorów łatwowiernych, są wyrachowanemi kłamstwami. Trudno jest poznać dokładnie jaka jest ludność nawet po miastach; chwile się ona i zmienia się bezustannie z powodu emigracji ciągłych. Jest zupełnym niepodobieństwem znać ludność emigracji, — w lasach są wieś których nazwisk sam rząd nie wie. Lecz co zadziwia więcej, a co przyznają nawet ci, którzy najwięcej wynoszą Rosję, jest to że sam rząd nawet nie zna nigdy rzetelnej liczby armii. Urzędnicy i oficerowie którzy zyskują na żywności, są zanadto interesowani w podwyższaniu stanu liczebnego wojska;

2. Oszukują nas co do liczby, oszukują również co do stanu moralnego i materyalnego narodu. Stan ten od lat trzydziestu bardzo się zmienił. — Zmiana okropna, która nie jest niczem innem jak ohydny powrót z poddaństwa do niewoli. Aby uwierzyć, że stan moralny, wiara, pozostały czem były wśród rewolucji takiej, potrzebowały nie mieć żadnej znajomości natury ludzkiej. Rząd Niemiecki, okrutny i pedantyczny, zniszczył Rosję, a przez rząd nie rozumie jedynie administracji, ale zarówno intendenta pańskiego, ekonomę, inspektora. Wyzwolenie, to wyraz godny śmiechu — to zmiana kija. Zostać człowiekiem Cara, jest to pogorszyć swój los. Stąd rozpacz, stąd ta wzrastająca potrzeba zapomnienia i zezwierzenia; stąd nadużycie napojów spirytusowych, które podkopują to pokolenie w jego sile i w jego żywotności nawet, jak to już przepowiadał historyk *Karamzyn* w swoich poufnych pamiętnikach *Cesarzowi Aleksandrowi*;

3. Maszże to wszystko znaczyć, że z tem wszystkiem Rosya nie jest niebezpieczną? I owszem jest nią nieskończenie, przez swoją masę ogromną, przez żelazne ramy które opasują tę masę, przez ten cierpliwy machjavelizm jaki nią kieruje, przez tę bezwładność nawet narodu kroczącego tym sposobem do swojej śmierci. Zachód żyje i ma swoje przeciwieństwa, rozdwojenia, trudności życia, — Rosya, która jest śmiercią, nie ma nic z tego wszystkiego. Jeżeli nie morduje, to zatrzuwa. Ktoś dał głęboką i sprawiedliwą jej definicję: "*Rosya, to cholera*";

4. Czyniż *Niemiecki*, *Mongolski* i *Bizantyński*, który tak okrutnie niszczy ducha *Ślawiańskiego* w Rosji, potrafił oszukać *Ślawian Turcji* i *Dunaju*? — wątpliwie. Co jest najsilniejszym w ludnościach *Ślawiańskich*, to nienawiść *Niemców*. Car sprzymierzeniec *Austrii* i spokrewniony z *Prusami*, zanadto dobrze im przypomina że jest z pokolenia *Niemieckiego*.

Ten młody świat wzrastający pod zasłoną niewinnego rządu *Tureckiego* będzie tak skorym do samobójstwa, aby żądał z zapalem rządów knuta? — To mnie nie zdaje się być prawdopodobnem.

Położenie, dzięki Bogu, objawiło się w całej swojej jasności. Rosya przez swą zachwałą napaść, gwałtownie rozkryła Rosję. Stary kapelus *Mejykowski*, wyzwał nas do boju. Jeżeli wielkie mocarstwa Zachodu tak pozwolą choćby na jedną linię posunąć się temu kapelusowi naprzód, wtedy samowiednie, rzekną się raz na zawsze swego znaczenia w dziejach Ludzkości.

Jeżeli same nic nie robią, niechże przynajmniej pozwolą robić i niech nie wiążą rąk *Turcji*, niech dozwolą przed jej armią rozwinąć się świętym chorągwiom, chorągwi *Polski*, *Węgier*, *Włoch*. Zobaczmy czem będzie zastęp niewolników wobec *Orla Białego*, o którym *Car* myślał że już zamordowany, i zobaczmy w jakiej postawie przyjmie ukazujące się na *Balkanach* widmo *Prawa*....

Polska uzbrojona na nowo, odnowiona i zmartwychpowstała, Polska oczyszczona z ducha feudalnego, stawszy się potężną demokracją przed samymi bramami świata Rosyjskiego, oto jedyna gwarancja, rękojmia bezpieczeństwa Europy, — powiem więcej: to jest najlepszy środek wyzwolenia dla Rosji, który najwięcej może jej posłużyć do zgniecenia, zdruzgotania uciskającego ją jarzma *Niemieckiego*.

Daleką od nas jest żądza wiecznej wojny między Polską a Rosją. Zadrgnęliśmy z radości, Obywatele, na wiadomość założenia w Londynie Drukarni *Polsko-Rosyjskiej*. Piękny i godny Boga widok, patrzyć na najznakomitszych patriotów obu narodów, pracujących na wygnaniu, nad świętym pojednania dziełem.

Pozdrawiam was całym sercem, Obywatele, sercem napętnioném nadzieją. Wspólny nieprzyjaciel przyspiesza przyjście sprawiedliwości.

J. MICHELET.

Nantes, d. 1go Października 1853 r.

23^a ROCZNICA REWOLUCYI POLSKIEJ W LONDYNIE.

(Tłumaczenie Angielskie.)

Dwudziesta trzecia rocznica rewolucyi Listopadowej, uczczona w Londynie przez różnej narodowości wygnańców, na której miane mowy *Demokrata* po Polsku ogłosił, przetłumaczona przez przyjaciela naszego W. J. LINTONA i przezeń wydana, wyszła po Angielsku, w osobnej broszurze, dla użytku publiczności Angielskiej, którą poruszyć i oświecić było jednym z celów obchodu. Oto jak tłumacz i wydawca, rozpoczynając opis, ocenia ten objaw, urządzony i kierowany przez Centralizację T. D. P. :

„Jako odżywienie agitacji Polskiej w Anglii, w celu uczczenia na nowo świętej sprawy Polski, równie drogiej dla serc Angielskich jak była przed laty—jako pierwsze publiczne w Anglii wystąpienie Komitetu Centralnego Demokracji Europejskiej—i jako pierwsze jawne uznanie Republikanizmu Angielskiego za jedno z Europejskim Republikanizmem—niebyle oddawna tak ważnego zebrania jak odbyte dnia 29go Listopada r. p. wieczorem w dwudziestą-trzecią rocznicę POLSKIEJ REWOLUCYI. Było pierwszym publicznym zebraniem się wyobraźni narodowości Europejskich w imieniu Polski i własnym, dla wezwania Anglii do współpracownictwa i dla obwołania na ziemi Angielskiej nowej wyprawy przeciw świętokradzkiemu przymierzaniu królów.”

Ocenienie to wydawcy jest słusznym,—trafi do przekonania i serca wszystkich demokratów Polskich,—przyczynia się zatem wedle możliwości swojej do osiągnięcia celu przez obchód zamierzonego, gorliwem między krajowcami szerzeniem jego opisu i zwracaniem uwagi ich na jego ważność dla nichże samych, w obec dzisiejszych ciężarów w zmiany stanowe i powszechne wypadków.

Wydanie to jest do nabycia w księgarniach z Centralizacją i wydawcą W. J. Lintonem w stosunkach będących, a mianowicie w Centralizacji T. D. P., 38, Regent Square, Gray's Inn Road, London.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

TURCYA.—Dwa blisko miesiące, które ubiegły od czasu cofnięcia się wojsk Tureckich na prawy brzeg Dunaju aż do d. 6go Stycznia, dnia pierwszego czterodniowej bitwy pod Citale, o której później powiemy, były aktywnie użyte przez dyplomację do załatwienia Kwestyi Wschodniej na drodze pokoju. Oświadczenie Cara, że zajęcie Księstw Naddunajskich uważa jako materialną ręką przymuszenia Turcyi do przyjęcia jego przez Mężykowską jej przesłanych żądań, i że dopóki żądოს się nie stanie tej jego woli, on w posiadaniu Księstw żezonych pozostanie i odporną tylko wojnę prowadzić będzie,—wzięły dwory, opiekujące się interesami Turcyi (?), za podstawę do nowego aktu dyplomatycznego. Dnia 5go Grudnia p. r., wygotowały tak zwany protokół Wiedeński, w którym żądały od Porty, aby wysłała swego pełnomocnika na wyznaczone się mającą Konferencyę, i aby podała warunki, pod jakimi chce pokój z Rosyą ostatecznie zawrzeć. Lecz ażeby Turcyą, nie mogła się długo nad spisanem warunków dla jej politycznego bezpieczeństwa niezbędnych, usłużna dyplomacya pośpieszyła z przedstawieniem takich, coby jej interesom a nie pokrzywdzonej Turcyi sprzyjały, i za pośrednictwem swoich ambasadorów w Stambule, podsunęła Sułtanowi gotową notę zbiorową, według której : 1. Rosya już nienatychmiast *sine qua non*, ale o ile możności jak najprędzej powinna opuścić Ks. Naddunajskie; 2. dawne traktaty w Kajnardži i Adryanopolu zawarte i wpływ Rosyi na wewnętrzne stosunki Turcyi zabezpieczające, już nie zniesione ale odnowione być mają; 3. swobody religijne Chrześcijan poddanych Turcyi, już nie pod opiekę zbiorową wszystkich mocarstw oddane, ale firmanami mają być zagwarantowane, które to firmany (dekreta) będą każdemu z mocarstw Europejskich udzielone z osobnym i właściwym dla każdego z nich objaśnieniem, a więc dla Moskwy zapewne z objaśnieniem przez Mężykowską żądanym. I może ta sztuka dyplomatyczna byłaby się udała, gdyby przypadek, o który zarówno dobre chęci i piekielne zamachy się rozbijają, nie pomieszał na nowo jej szyków. Odległość teatru wojny od siedziska knował dyplomatycznych, niedozwalała kroków wojennych kombinować zgodnie i równocześnie z układami o pokój. Kiedy 5go Grudnia na jednym końcu Europy, dyplomacya zdobyła się na protokół,—na drugim końcu Europy, dzikim napadem na brzegi Azji i zniszczeniem eskadry Tureckiej pod Synopą, kruszy i tak już wątpliwość protokołu,—jaką było przyrzeczenie jego zachowania się odpornego. Nota przybyła do Stambulu, właśnie wtedy, kiedy wieść o rzezi pod Synopą rozbiegła się po Francyi i Anglii. Kiedy ambasadorowie spótnubiegają się w zagnieniu Sułtana i Dywanu, pomimo groźnej postawy ludności Muzułmańskiej i 40,000 Sołdów (uczniów Teologii), do przyjęcia protokołu Wiedeńskiego i podsuniętych warunków, na mocy których Porta miała układać się o pokój,—rządy Francuzki i Angielski piszą do Mikołaja groźną notę, żądają wyjaśnienia powodu dla czego wbrew danemu przyrzeczeniu, napadł na Synopę i spalił eskadrę Turecką, wydają rozkaz admirałom, aby natychmiast sprzymierzone ich floty wpłynęły na morze Czarne, i zawiadamiają go o tem. Takim sposobem wiadomość o przyjęciu przez Turcyę propozycyi sprzyjających niezawodnie widokom Rosyi,—dochodzi do Petersburga razem z wiadomością, że połączone floty weszły na Czarne Morze, i wydzierają Rosyi łup, już oddawna posiadany i traktatami zabezpieczony. Kiedy około 30go Grudnia Turcyą nareszcie zgodziła się na protokół i warunki, wydaje rozkazy dla wszystkich armii do zawieszenia

broni, wzięli 400 Sołdów i naczelników demonstracyi wojennej wysyła na wygnanie do Kandyi,—Ismail i Selim (Iliński) Paszowie dowodzący w Kalafat odnoszą najświetniejsze zwycięstwo nad Moskwą pod Citale, zdobywają okopy, odierają 11,000 korpus, kładą trupem lub rania do 5,000, zabierają działa i odpędzają Moskall aż do Krajowy. Okoliczności się więc tak ułożyły, że Rosya dziś równocześnie odbiera : 1. do układów przez Portę przyjęte już propozycye; 2. groźną notę Francyi i Anglii; 3. wiadomość o wejściu flot sprzymierzonych na Morze Czarne, o odbywających się pod ich zastoną dowozach amunicyi dla Czerkiesów, i o wysłaniu 15,000go korpusu do wzmożenia armii Tureckiej w Azji; 4. wiadomość o zwycięstwie Turków zadającym klęskę ogromną w ludziach i niweczającą cały plan przez Cara nadesłany do wyparcia Turków z Kalafatu.

FRANCYA—PARYŻ. (*Koresp. Demokraty*, d. 20go Stycznia.)—“Fizynomija Paryża w ostatnich czasach znacznie się zmieniła. Papiery na Bursie od dni kilku ciągle spadają. Drożyzna do nie wypowiedzenia. Roboty mało. Po kawiarniach cisza większa jeszcze niż kiedy. Po ulicach powszechna ponurość, jakby zamyślenie, ostupienie, niepewność. Nikt nic nie mówi, nie wnioskuję, tylko zdaje się wyczekiwać, prawie zapaśszy oddech w sobie. Ja bym to nazwał chwilą narodzenia wielkich wypadków, może tu, może na Wschodzie, może też gdzieindziej, ale już niezawodnie, koniecznie. Po kółkach rządowych i dyplomatycznych wieści o coraz widoczniejszym prawdopodobieństwie wojny. I istotnie, rząd wielkie i na morzu i na lądzie robi przygotowania. Tymczasem dwór się bawi wesoło, hucznie, szalenie, a za nim cała dworszczyzna, zupełnie jakby w *ostalki*, w wigilię postu-wielkiego. Pomiędzy braćmi naszymi legiony wywołały były także ruch niezwyčajny; ale od wyjazdu Wysockiego, a raczej jego odezwy z Marsylii, rozczarowało się wiele nadziei, zwłaszcza że wysłanie Breańskiego i Bystranowskiego do Małej Azji, ogłoszone w dziennikach, wyraźnie już pokazało że rząd Turecki nie myśli o żadnych legionach obcych w Europie. Muszę się też przyznać, że co do mnie, nie mogłem od początku wytłumaczyć sobie, jakim sposobem Turcyą, dopóki ulegać będzie wpływowi czterech dworów, wespół których Polska liczy dwóch najgłośniejszych i najzawziętszych swoich nieprzyjaciół—Austryę i Prusy—mogłaby choć na chwilę podać Polakom sposobność łudzenia się nadzieją, że też same dwory zezwolą na coś podobnego zechcą lub mogą. Zeby Turcyą z Rewolucyą, a więc z Polską dzisiejszą trzymać istotnie mogła, na to potrzebaby wprzód zupełnego jej samęj przeobrażenia,—a do czego jeszcze daleko. Być może, że wypadki Wschodnie zakłóca Europę, i spowodują wojnę między-rządową, pomimo najtroskliwszego do tej dotąd unikania,—ależ natenczas kwestya Wschodnia całkiem inne przybrałaby znaczenie, i co zatem idzie, inneby spowodowała następstwa.....”

SKŁADKA

Na pokrycie kosztów pogrzebowych, zakupienie ziemi i położenie kamienia na grobie ś. p. **WOJCIECHA DARASZA.**

LISTA 6ta

	s. d.		s. d.
Bernsdorff Antoni,	1 0	Czerniecki Ludwik.	1 0
Malczewski Józef,	1 0	Koczorowski Aleksander,	2 6
Nowakowski Józef,	1 0	Cześnicki Julian,	1 0
Rupniewski Roch,	1 0	Burzyński Ludwik,	1 0
Schmitt Albert,	1 0	Bryniewicz Józef,	2 0
Świętoławski Zenon,	5 0	Laskowski Roman,	1 0
Michałowski Jan,	1 0	Domagalski Michał,	2 6
Sobolewski Jan,	1 0	K. G.	2 6
Jakubson Aleksander,	1 6	Bartochowski Hieronim,	2 6
Worcell Stanisław,	2 6	Tur,	5 0
Zabicki Antoni,	2 0	Elbinowski Kasper,	1 0
Zienkiewicz Leon,	2 0	Woźniak Kasper,	0 3
Oborski Ludwik,	4 0	Radzyński,	2 0
Świerczewski Walenty,	2 0	Juszczakiewicz Leon,	2 6
Zdziennicki Ignacy,	1 0	Karpiński Kazimierz,	2 6
Paprocki Kazimierz,	2 6	Chodźko Benedykt,	5 0
Kropiwnicki Józef,	1 0	Skrodzki Ludwik,	1 0
Marciński Józef,	2 0	Sekceya T. D. P. Bradford,	6 6
Gruszecki Marcin,	0 3	— — Newcastle-on-Tyne,	7 0
Chraszczewski Marcell,	5 0	— — Londyn.	10 0
Zmiechowski Erazm,	5 0		
		Ogół listy 6tej	£ 5 1 6
		Ogół list poprzednich	£ 20 10 3
		Razem,	£ 25 11 9
		Koszta ogólne wyniosą	£ 38 19 1
		Niedostaje zatem,	£ 13 7 4

Tödwen Józef, kapitan 4go pułku Ułanów, lat 59, urodzony w Metelach (w powiecie Augustowskim), służył w wojsku od roku 1816, umarł w Londynie, d. 21go Listopada 1853 r.

Londyn, 38, Regent Square. W Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.